

# KURJER LITEWSKI

Wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych.

WYDAWNICTWA ROK PIERWSZY.

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. Siemionowska № 2.

Telefon № 328.—Skrzynka pocztowa № 120.

Adres telegraficzny: „Wilno—Kuryer“.

### Ceny prenumeraty:

W Wilnie: rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., na 4 miesiące 2 rb., na 3 miesiące 1 rb. 50 kop., na 1 miesiąc 60 kop.  
 Za odosłanie do domu dopłaca się 10 kop miesięcznie.  
 Z przesyłką pocztową: rocznie 8 rb., półrocznie 4 rb., na 4 miesiące 2 rb. 70 kop., na 3 miesiące 2 rb., na 1 miesiąc 75 kop.  
 Zagranicą: rocznie 14 rb., półrocznie 7 rb., na 4 miesiące 5 rb., na 3 miesiące 4 rb., na 1 miesiąc 2 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Pojedyńczy numer 5 kop.

Rękopisy i listy powinny być czytelnie pisane.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: „Do redakcji Kurjera Litewskiego w Wilnie“.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: „Do administracji Kurjera Litewskiego w Wilnie“.—Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego“ przyjmuje Administracja w Wilnie, oraz w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, w Koenie księgarnia J. H. Ossowskiego, w Grodnie księgarnia Kozłowskiego, w Białymstoku księgarnia Kaufmana, w Dźwińsku M. Ziemiński, ul. Dworianskaja, róg Postojalej, w Witebsku księgarnia M. Zalszupina i czytelnia Czerywińskiej, w Mohylowie księgarnia Syrkowej, w Poniawie księgarnia S. Szocheta, w Szawelach księgarnia K. Sawicza, w Łucynie Ch. Sujera, w Tawrogach księgarnia I. Sutkiewicza, w Libawie dom handlowy J. Jacuńskiego, w Kijowie księgarnia L. Idzikowskiego, w Żytomierzu K. Ryffert i F. Zienkiewiczowa, w Warszawie biuro ogłoszeń G. Ungra (ul. Wierzbowa № 8 i Aleja Jerozolimska 78), w Łodzi biuro ogłoszeń Jastrzębskiego, w Petersburgu księgarnia Polska (ul. Jekateryńska 2), w Moskwie biuro ogłoszeń L. Metzl & Comp., w Paryżu biuro ogłoszeń C. Adam (Cité de Trévise 14), w Pradze czeskiej biuro dzienników A. V. Korec. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie w ogóle księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

### Ceny ogłoszeń:

Nadesłane za jeden wiersz garmontu (w tekście) lub jego miejsce 1 rb.  
 Ogłoszenia na 1-jej stronie za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 50 kop.  
 Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.  
 Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.  
 Ogłoszenia z wycieczką za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.  
 Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.

Ogłoszenia „Kuryer“ drukuje tylko w języku polskim.

Listów ni frankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kuryer“ nie przyjmuje.

Osobiste porozumienia w Redakcji codziennie od 3-jej do 5-jej po południu.

## FILHARMONJA WARSZAWSKA w Wilnie.

PIĄTEK. **Wieczór Chopina** (orkiestra, fortepjan, pieśni i wyjątki z opery) z udziałem pań **Szesigerówny i Zbońskiej**, oraz pp. **Drzewieckiego i prof. A. Michałowskiego.**  
 SOBOTA. **Koncert pożegnalny** (na dochód Tow. opieki nad ubogimi) z udziałem **J. Mroczewskiej**, Orkiestra („Rienzi“ Wagnera, „Niedokończona symfonia“ Schuberta, „Eleonora“ Beethovena, „Taniec szkieletów“ Saint-Saënsa. Preludya, mazury i polonez Chopina), „Eros i Psyche“ (Żuławski), Preludja „Ujejski“, „Ewiva l'arte“ (Tetmajer), Pieśń Zosi z „Dziadów“ Mickiewicza—pani **Jadw. Mroczowska** z arfą i fortepjanem.  
 Bilety w księgarni W. Makowskiego. 8—10a—8

## NA 17 WRZEŚNIA

w detalicznym mag. Akc. Tow. „WIKTORJA“ na składzie wybór eleganckich bombonierek dla solenizantek tego dnia.

2—26a—1

### Magazyn damskich kapeluszy

**L. Tiede,** Wilno, ul. Wielka, N 17.  
 Poleca nowości sezonowe.  
 Wielki wybór, ceny niskie.  
 5—2—5

## Dwie miary.

Socjalizm i nacjonalizm. To dwa pojęcia, które dotychczas, zdawało się, wykluczały siebie. Tak przynajmniej zdecydowała tę kwestję francuska doktryna socjalistyczna, a za nią w poszczególnych krajach powstał socjalizm kosmopolityczny, internacjonalny, abstrakcyjny.  
 Wiemy, że na takim właśnie stanowisku stoją socjaliści francuscy i że w imię doktryny francuskiej ich przewodząca Jaurès tyle razy zaznaczał solidarność swoją z kolegami niemieckimi, jakoteż występował przeciwko Rouvierowi w poszczególnych kwestiach polityki zagranicznej, wybierał się do Berlina, aby tam publicznie napiętnować politykę francuską i w zatargu Francji z barbarzyńskim cesarzem Maroką, w zatargu, wywołanym cywilizacyjnymi zadaniem Francji w Afryce, otwarcie stanął przeciwko rządowi swojej ojczyzny i tem poparł uroszczenia niemieckie.  
 Takie objawy mimo woli nasuwały przypuszczenie, że istotną cechą socjalizmu jest internacjonalizm, że nie godzi się on z zasadą narodowości w ogóle, że dążąc do swoich celów, pomija zupełnie aspiracje narodowe.  
 Takiemu pogładowi na istotę socjalizmu nader jaszkrawo i kategorycznie zaprzeczyli socjaliści niemieccy, w dniu 3—16 b. m. zebrani pod wodzą Bebla na kongresie w Jenie. Mamy dziś dowód, że socjaliści niemieccy na zjazdach socjalistycznych nie przestają być Niemcami i są nimi nie mniej, niż socjalistami. Gdy mianowicie zaraz na wstępie jeden z mówców chciał zaakcentować stanowisko socjalistów niemieckich na wypadek wojny i gdy dowodził, że „wszelkiej wojnie socjaliści powinni być co najmniej przeciwni, gdyż najwięksi ich nieprzyjaciela znajdują się w kraju, a nie za jego granicami“, zapanowała cisza, lecz nikt najmniejszego nie dał okłasku zapamiętałemu mówcy. To samo miało miejsce, gdy inny mówca zakwestjonował niepoprawność Jaurès'owi wypowiedzenia w Berlinie mowy, a gdy następnie szereg mówców potępiał stanowisko Niemiec podczas wojny Rosji z Japonją oraz w czasie zatargu Francji z Marokiem i żądał odpowiednich kroków u rządu, dużą większością głosów żądania te zostały odrzucone, czem demokracja socjalna chciała raz jeszcze skostatować, że najpierw aprobuje politykę rządu, a następnie uznaje różne cele narodowe, które przedewszystkiem rząd na oku mieć winien.  
 Widzimy zatem, że w poglądach na socjalizm, a raczej na stosunek jego do

nacjonalizmu, istnieją dwie miary: jedna francuska, stawiająca dezyderaty socjalne ponad cele narodowe i prawie tych celów nie uznająca; druga niemiecka, która upatruje w socjalizmie środek do polepszenia warunków bytu narodu, do zaprowadzenia reform socjalnych, prowadzących naród do coraz wyższych form bytowania ludzkiego, lecz równocześnie godząca się ze świadomością narodową i pragnąca celów socjalistycznych z tą świadomością narodową pogodzić. Przytem niejednokrotnie przemówienia socjalistów niemieckich stwierdzają zgodnie, że mając wybierać pomiędzy dezyderatami narodowym i socjalistycznym, socjaliści niemieccy po największej części odda pierwszeństwo pierwszemu z nich, i mylą się ci, co sądzą, że ciągle powiększanie się postów socjalistycznych do parlamentu rzeszy przesądza przyszłość Niemiec i z konieczności ich dążności imperjalistyczne powstrzyma musi.  
 O ile w dalszym rozwoju socjalizmu przeważa miara niemiecka czy francuska, trudno jest przewidzieć. To jednak jest pewne, że byłoby bardzo pożądanem, aby nasi socjaliści pamiętali zasady, na zebnaniu w Jenie tak wyraźnie zadokumentowane.  
 \* Dowiadujemy się, iż na prywatnym zebraniu rady witebskiego Towarzystwa rolniczego wybrano delegatów na zjazd do Moskwy, a mianowicie pp.: Konstantego Hulkiwicza z pow. dzwinińskiego i Erazma Budkowskiego z pow. rzezyckiego.

## Niesłuszny zarzut.

W Nr-ze 119 gazety „Razswiet“ p. Marcin Petzulanis pomieścił artykuł, w którym uskarżał się na to, że włościanie, Litwini i Białorusini, pod panowaniem polskim znajdowali się w warunkach najgorszego ekonomicznego i społecznego upodlenia, że uwolnienie od poddaństwa Litwini zawdzięczają wyłącznie Rosji, która „siłą uwolniła litewskiego chłopca od niewoli i tyranji (iga i tyranji) i że aż „do zjawienia się dwugłowego orła o nim (chłopie litewskim) nikt nie pomyślał ani się zatroszczył.“  
 W Nr-ze 169 tegoż pisma, p. S. P. odpowiada p. Petzulanisowi i konstatując fakt, że dla badania zjawisk społecznych trzeba stać zawsze na gruncie historii i twierdzenia swoje na faktach historycznych opierać, cytuje cały szereg faktów, zapożyczonych ze znanej książki p. W. J. Siemiewskiego p. t. „Krestjanski wopros w Rosji“, a zbijających do szczytnie twierdzenia p. Petzulanisa.  
 Fakta te są następujące:  
 1-mo W Małorosji wolni zupełnie włościanie, po przyłączeniu do Rosji, zostali

powołani do ziemi przymocowani (glebae adscripti), jak to widać:

a) z ukazu z roku 1763, według którego nie wolno szlachcie przyjmować chłopów bez piśmiennego pozwolenia dawnego pana i  
 b) z ukazu z d. 3 maja 1783 r.; na którego mocy nie wolno po wieczne czasy przechodzić włościanom od jednego pana do drugiego, co zrównało zupełnie położenie włościan małoruskich z położeniem ich w Wielkorosji (tutaj autor cytuję odę znanego poety rosyjskiego Kapnisty p. t. „Na cześć niewoli.“)

2-do Na Białej Rusi, przyłączonej do Rosji na mocy pierwszego rozdziału Polski, włościanie nie byli do ziemi przymocowani i używali prawa przechodzenia. Lecz w r. 1772, po przyłączeniu tych gubernij, generał rosyjski Kachowski wydał po polsku uniwersał, w którym rozkazywał skutecznie spis ludności za wyjątkiem szlachty i ogłosił, że na przyszłość „zatrzyma wszystkich włościan na ziemi swoich panów i nie dopuści do przechodzenia ich do innych, ponieważ prowadzi to majątki do ruiny.“

3-tio. Na Litwie miały miejsce fakta następujące:  
 A) 7 maja 1794 r. Tadeusz Kościuszko w obozie pod Połańcem wydał znamienny manifest połański, w którym obwieszczył, że „odtąd włościanie znajdować się będą pod opieką rządu, że ich osoby są wolne, że mogą zmieniać miejsce zamieszkania i że ich ziemia odjęta im być nie może.“ Manifest powyższy został w całym kraju z ambon ogłoszony, i według świadectwa samego Kościuszki, był przyjęty przez szlachtę bez skarg. Oczywiście począł on obowiązywać na całej Litwie. Lecz:  
 a) 11 października 1794 r., nazajutrz po Maciejowicach, książę Cyncjanow, generał wojsk rosyjskich, wydał w Grodnie uniwersał po polsku, w którym rozkazywał „uległość swoim panom według dawnych zwyczajów“ i zabronił powoływać się na uniwersał Kościuszki.  
 b) 25 listopada 1794 r., kanclerz rosyjski, hr. Bezborodko, pisał do księcia Repnina o uwolnieniu włościan w Polsce: „Poglądy Polaków są tego rodzaju, że zaraza i dalej rozejść się może i wolność włościan może również rozdrażnić uszych wieśniaków. Te właśnie motywy zdecydowały podział Polski.“ (Archiwum Rosyjskie 1876 r. ks. 3 str. 478).

A zatem poddaństwo włościan na Litwie zostało zaprowadzone przez Rosję, a obawa rozszerzenia zarazy „ich wolności“—była przyczyną upadku Polski.  
 B) W. I. Siemiewskij wyjaśnił, że podczas panowania Katarzyny było więcej zrobiono dla rozszerzenia pańszczyzny, a niżeli dla jej ograniczenia. W dzielnicach przyłączonych od Polski, rozdawnictwo dóbr skarbowych przyjęło niesłychane rozmiary, Katarzyna przymocowała do ziemi („zakriepostiła“) prawie całą ludność kraju, a nie nie zrobiła dla polepszenia bytu włościan.

C) W r. 1818 wyszła w Wilnie po polsku książka hr. Stroynowskiego p. t. „O umowach panów z włościanami“. Autor zalecał zwolnienie włościan z poddaństwa, a następnie umowę obydwu stron na warunkach według porozumienia. Gdy książka została przetłumaczona na język rosyjski, wywołała ogromne niezadowolenie.

Minister oświaty rozkazał wzbronić wydawnictwo, a kurator moskiewskiego okręgu naukowego P. I. Goleniszczew-Kutuzow tak pisał do ministra: „O książce, napisanej przez niegodnego Polaka, powiem, co wszyscy prawomyslni mówią: ta książka—to dzwonięcie na trwogę (nabat), jest szkodliwa i cierpiąca być nie powinna. Polacy wydali tę książkę ze złą myślą poruszenia całego państwa. Wstyd, że takiego szelmę (t. j. hr. Stroynowskiego) zrobiono senatorem, wstyd nosić ten sam, co on mundur.“ (Siemiewskij 295—300).

D) W r. 1811 Karamzin w memorjale p. t. „O starożytnej i nowej Rosji“ protestował przeciwko zupełnemu uwolnieniu włościan: „Nie wiem, powiadał, czy Godunow dobrze zrobił, odejmując włościanom swobodę, lecz wiem, że obecnie im jej zwracać nie wypada. Wówczas bowiem mieli przyzwyczajenia ludzi wolnych, dziś mają przyzwyczajenia niewolników. Mnie się zdaje, że dla stałości państwa jest lepiej ujarzmić ludzi, aniżeli dać im wolność nie we właściwym czasie.“ (Tamże 356—357).

E) W r. 1817, podczas wyborów szlacheckich w Wilnie, liczni deputowani szlacheccy wyrazili życzenie dać włościanom wolność. Skutkiem tego w r. 1818 zbierane były podpisy, kto jest za uwolnieniem, a kto przeciw. Na ogół „z liczby 18 deputowanych, co najwyżej jeden był przeciw uwłaszczeniu, i zupełnie inne okoliczności spowodowały odroczenie sprawy.“ (Tamże str. 465). Tak powiada historyk rosyjski. A Leleweł, świadek tych wszystkich wypadków, wręcz powiada że „zapadł ukaz, zabraniający szlachcie rozprawiać o uwłaszczeniu włościan“.

F) W r. 1818 książę Wiazemskij w swoich uwagach co do komisji wileńskiej pisał: „Na Litwie zamyślają stworzyć stan chłopski. Grabowski pisał o tem do cesarza. Boję się, aby ta wolność włościan nie była wędka na niewolę panów. Chcą zwołać po jednym deputowanym z powiatu i rzecz od razu rozstrzygnąć.“ (Tamże str. 464).

Artykuł swój p. S. P. kończy słowami: „Tę chronologję prowadzi można do r. 1861“.

Taką odprawę dał organ księcia Uchtomskiego uroszczeniem „patrioty“ litewskiego—z obozu litwomaniów p. inżyniera Wilejszysa.

\* Oddzielna narada w sprawach prasowych, pod przewodnictwem D. L. Kobeko, rozpoczęła na nowo swe prace 20 września (2 października) i na początku zajmie się rozpatrzeniem kwestji o prasie w językach obcych, przyczem na posiedzenie to wezwani będą niektórzy przedstawiciele prasy prowincjonalnej (Królestwa Polskiego, Kaukazu, Kraju Nadbaltyckiego); oraz przedstawiciele prasy żydowskiej.

\* Oddzielna narada pod przewodnictwem sekretarza stanu hr. Solskiego, rozpatrującą prawidła o wprowadzeniu w użycie i zastosowaniu postanowień z d. 6 sierpnia i uznając za niezbędne udzielenie możności ściślego porozumiewania się w kwestji pożądaných kandydatów do Dumy, wniosła, jak donosi „Nowoje Wremia“, do projektu prawideł stosowne przepisy, a następnie z kolei przesłała do kwestji o nadaniu prasie prawa swobodnego komunikowania i rozstrząsania faktycznych danych, dotyczących wyborów do Dumy Państwa. Narada wysłuchiwała opinij ochmistrza Bulygina, że odnośnie do wydawnictw, wychodzących bez cenzury prowincyjnej, minister spraw wewnętrznych sądzi, że nie należy zastosowywać do wiadomości o wyborach do Dumy Państwa artykuł 140 ustawy o cenzurze, na którego mocy ministrowi przysługuje prawo zabraniań w zwolnieniu od cenzury wydawnictw, ogłaszania i rozpatrywania kwestji doniosłości państwowej. Ponieważ jednak wydawnictwa, podlegające cenzurze, ulegają określonym decyzjom ustawy o cenzurze, zatem minister nie sądzi, aby miał prawo dawać w tej kwestji wskazówki urzędnikom komitetu cenzury, ponieważ w pewnych wypadkach wskazówki takie mogłyby się znaleźć w sprzecz-

ności z prawem. Wobec tego ochmistrz Bulygin ma zamiar w prędkim czasie wystąpić w tej kwestji z oddzielnym przedstawieniem.

## Z naszej trybuny.

### O parafji biniakońskiej.

Z wielkiem zadowoleniem przeczytałem przypisek od redakcji do listu księdza B-tis; zupełnie się zgadzam z poglądami redakcji w kwestji polsko-litewskiej, ale dodałbym do słów „historji, więcej historji“ jeszcze i słowa „faktów, więcej faktów, ale prawdziwych!“

Nie znam znacznej ilości parafji, wyliczonych przez ks. B., nie mniej przeto śmiało mogę podać w wątpliwość opisanie przez niego stosunków i potrzeb rzeczonych parafji, a to na tej zasadzie, że co do jednej z nich, biniakońskiej, do której należą, której wewnętrznym życiem szczególnie się interesuję, napisane są tak fałszywe informacje, iż dziwnem się wydaje, aby kapłan, którego zadaniem jest krzewienie miłości i prawdy, mógł wnieść wąs między dwiema miejscowemi narodowościami, za pomocą podawania do wiadomości ogółu faktów w zupełnie innym świetle, aniżeli to jest w rzeczywistości.

Nie będę opierał swego zdania na ogłoszonym twierdzeniu, jak to czyni ks. B., ale powołuję się na prośbę, która była przedstawiona J. E. Biskupowi Roppowi. Wskutek budowy kościoła, many tu deputatów od każdej bez wyjątku wsi i okolicy; można zatem tych deputatów, skoro są z wyborów, a nie z naznaczenia, uważać, jako ludzi zaufania wsi i okolic, i jako wyrazieli opinij całej parafji. Otoż, prośba ta, podpisana przez wszystkich bez wyjątku deputatów, włościan, mieszczan i szlachtę, domagająca się zaprzestania wszelkiej agitacji na rzecz języka litewskiego, jako w parafji niezrozumiałego, ma doniosłe znaczenie. Oryginał tej proby składam, jako dowód, w redakcji. „Kurjera litewskiego.“

Pytam teraz księdza B., czy miał prawo, pisząc o biniakońskiej parafji, wspominać o „znękaných duchowo i narodowościowo“ parafjanach?

Gdy ci sami parafjanie, ze swymi deputatami, po pierwszej niedzielnej mszy ks. Jankiewicza, poszli na plebanję, by powitać nowego, proboszcza, to na pytanie ks. Jankiewicza czego sobie życzą, brzmiała li tylko jedna odpowiedź—nie chcemy żadnych zmian, niech wszystko będzie, jak było przy ks. Zahorskim!—zyczenie to było zupełnie naturalne, bo ks. Zahorski, w ciągu swego pobytu u nas zyskał ogólny szacunek i bezwzględna wiarę w siebie, i wyrobił sobie opinję wyjątkowo dostępnego i bezinteresownego kapłana. Wkwestjach zaś narodowościowych trzymał się ks. Zahorski zasady, że ksiądz musi się nagiąć do języka używanego w parafji, a nie parafjanie mają się uczyć pacierzy w języku przez nich nie używanym, lecz przez księdza, w imię jakichś celów, naznaczonych.

Zabierając głos w tak poważnej kwestji, sądzę, iż nie godzi się podawać faktu wręcz niezgodnego z rzeczywistością, bo przez to kwestja, sama przez się, sympatyczna i szlachetna, ogromnie dużo traci.  
 Nie tędy droga!

R. Rymsza.

Podweryżski 14 (27) września 1905 r.

Od Redakcji: Oryginał prośby parafjan biniakońskich otrzymałmyśmy. Pokryta jest ta prośba 135 podpisami, z których większość skreślona jest niewiarygodnie, spracowaną ręką włościańską. Cenny ten dokument przechowujemy u siebie.

## Z prasy polskiej.

× P. Stanisław Staniszewski zamościł w „Prawdzie“ ciekawy artykuł ekonomiczny o gubernij suwalskiej; dotyka w nim między innymi statystyki narodowości, którą bez zmiany podajemy:  
 „Gubernja suwalska dzieli się na 7 powiatów i 92 gminy. Powiaty i gminy stanowią róż-

nobarwną mozaikę pod względem etnograficznym i ekonomicznym. Powiaty północne z przeważającą ludnością litewską należą do bogatszych, uposażonych w żyzniejszą ziemię, powiaty południowe zamieszkałe przez ludność polską i rusińską do biedniejszych, z ziemią jałową.

Ogółem guberni suwalskiej, podług spisu dokonanego w roku 1897, liczy 528,913 mieszkańców. W tej liczbie 304,548 Litwinów, 134,006 Polaków, 59,129 Żydów, 28,184 Rusinów, 30,485 Niemców i 24,025 Rosjan, składających się z ludności urzędniczej w miastach i osiadłych w wsiach starowierców. W stosunku do głównych, miejscowych narodowości: polskiej i litewskiej powiaty należy rozdzielić na litewskie i polskie, do pierwszych należą: marijampolski, gdzie mieszka 87,960 Litwinów na 3,312 Polaków, wladystawowski 55,690 Litwinów na 867 Polaków, wolkowski—52,832 Litwinów na 2,982 Polaków, kalwaryjski 51,142 Litwinów na 7,094 Polaków i sejneński 48,867 Litwinów na 18,854 Polaków. Do drugich augustowski, gdzie mieszkają Polacy w ilości 38,921 i Rusini 28,184 oraz suwalski z 62,076 Polaków na 7,877 Litwinów.

### Z pasterskiego objazdu Biskupa Rooppa.

Od miesiąca Biskup wileński w podróży.

Przyjmuje Pasterza dekanat sokólski—zakątek najbardziej katolicki w gubernii grodzieńskiej. Ludności inowierczej jest tu najwyżej dziesiąty procent.

Wierni sokólskiego powiatu—to zamocni w większości włościanie, władający z nielicznymi wyjątkami, piękną polszczyzną. Pod względem oświaty powiat ten nie jednolity. Ku Grodnui i Sokółce przeważa ciemnota, na pograniczu z Suwalszczyzną coraz więcej chętnych czytelników ludowych piśm i książek. Poczta, naprzykład, w Dąbrowie otrzymuje około 40 egzemplarzy „Gazety świętockiej” i „Zorzy”.

Wogóle stan oświaty, będąc w ścisłym związku ze stanem majątkowym, zależy jednocześnie bardzo od szlachetnych usiłowań jednostek. Tak jest wreszcie nie tylko w powiecie sokólskim.

Obywatelstwo reprezentują tu nieliczne już tylko rodziny. Można więc powiedzieć, że lud śmiejący sam gotował przyjęcie swemu pasterzowi.

Wizyta biskupia ma w sobie coś ze zjawisk żywiłowych. Jedną myśl, pragnienie jedno zgromadza liczne tysiące, niby na prastary słowiański wiec. Na spotkanie gościa wnoszą twarde chłopskie dło nie tryumfalne łuki, wyjeżdżają barwne banderki, ku jego kolanom chylą się płowe kmiecie czupryni, pod jego stopy hoże wiejskie dziewczęta syją jesiennym kwieciem. A dalej kregiem—roskołysane morze głów, a wyżej kolebią się na wietrze zwoje standarów, łopocą chorągwie, a ponad tem wszystkim huk rozkołysanych rozradowaną ręką dzwonów.

Tak się działo w każdej parafii.

Wizyta rozpoczęła się w Kuźnicy 17 sierpnia. Tu była pierwsza tryumfalna brama przed kościołem, wzniesiona mimo energiczne protesty ze strony policji, stąd do granicy parafii odelskiej asystowała Pasterzowi pierwsza nieliczna banderka, pod Odelskiem zaś oczekiwał inny oddział, składający się z 50 koni.

Najwspanialsze bramy stały po drodze z Zalesia do Sidry w Staworowie. Pomyśl do nich dał inżynier Wańkiewicz. Pierwsza, misternie zbudowana z narzędzi rolniczych z napisem u góry: „Pobłogosław naszej pracy”, druga, z owoców i ziół—nosiła napis: „Pobłogosław naszym plonom”.

Jedną z najbardziej sympatycznych chwil wizyty biskupiej był obiad w plebanji sidrzańskiej, do którego zasiadło razem z duchowieństwem i obywatelstwem pięciu włościan, jeden świeżo nawrócony do wiary katolickiej.

Kulminacyjnym punktem pielgrzymki pasterskiej była konsekracja nowej świątyni w Dąbrowie. Banderka ze 120 jeźdźców w stroju ludowym z błękitnymi szarfami na piersiach przeprowadziła pasterza z Nowego-Dworu na granicę parafii dąbrowskiej, gdzie oczekiwał licniejszy nieco oddział, ubrany w jednolite czarne kurtki i szarfy niebieskie.

W Dąbrowie zlot był najlicniejszy. Z rozmaitych stron djecezi wileńskiej i z sąsiedniej Suwalszczyzny zebrało się około 50 kapłanów. Ludu było mówić—sama parafia dąbrowska liczy 12 tysięcy wiernych. Jedną z licniejszych pielgrzymek była z Krasnego-Boru, liczyła z górą 5 tysięcy patników, w większości dawnych unitów. Przyszła z księdzem na czele i, jak wszystkie inne, z krzyżem, chorągwiemi, feretronami.

Tu Litwa z Koroną obchodziła wiec braterstwa. Tu siorany nasze dały sobie pocałunek pokoju u stóp katolickiego krzyża.

Potężna, murowana świątynia dąbrowska nie zawstydziła się sąsiedztwem najpiękniejszych kościołów Wilna. A bar dziej jeszcze jest piękna, bo kmiecie ją dlonie wnosili w czystej ofierze Najwyższemu.

Konsekracja rozpoczęła się w dniu 3 września o godzinie 7-j wieczorem...

Więc oto przeszedł dekanatem sokólskim—niby huragan jaki, szumny, strojny, barwisty. A szlakiem, kędy szedł, nie spustoszenie zostało, jeno posiew braterstwa, a wazkie ziarno podniosłości ducha. Zostawił więc ów huragan po sobie to, czego brak nam, brak dziś największy!

Ks. Edward Milkowski.

### Kronika krajowa.

#### WILNO.

**Wiadomości kościelne.** Jutro 17 (30) września w kościele *Ss. Piotra i Pawła* przypada uroczystość 5-ciu bliźn. Św. Franciszka serafickiego, w którym to dniu odbędzie się solenne nabożeństwo z wystawieniem N. sakramentu: prymarsja o g. 7 z duplikacją, wytywa o g. 9, suma z procesją i nauką o g. 11, nieszpory o g. 5 z procesją. W innych kościołach wileńskich, jako w dzień powszedni odbędzie się zwyczajne nabożeństwo, z tą tylko różnicą, że jako w dzień sobotni przed niedzielą będą miały miejsce nieszpory o g. 4 i 5 wieczorem.

**Cyrkularz.** P. gubernator wileński otrzymał cyrkularz z ministerjum spraw wewnętrznych, z wyjasnieniem senatu o tem, że gubernatorowi przysługuje prawo śledzić za prawomocnością i porządkiem wszystkich czynności w zarządach miej-

skich, jak również za prawomyslnością i prawem postępowaniem całego onych personelu. Jeżeli tedy gubernator zauważy jakąś nie dokładność w czynnościach ławnika, to ma pełne prawo zaproponować mu, aby się zrekel z urzędu. Wrazie odmowy dobrowolnego spełnienia takiej propozycji, gubernator wnosi oficjalnie do rady miejskiej żądanie o wykreślenia danej osobistości z listy ławników.

**Powrót.** Zarządzający wileńskimi oddziałami banków szlacheckiego i włościan-skiego, A. Suchotin, powrócił z urlopu objął swe obowiązki.

**Departament celny** zawiadomił tu-tejsze komory celne, że, na mocy wyjaśnienia głównego zarządu do spraw praw-sowych, podlegające przepuszczeniu bez cła wszelkie ogłoszenia, listy i odeszwy w egzemplarzach pojedynczych nie podlegają cenzurze ogólnej, ani też duchownej.

**Kasy pogrzebowa i pożyczkowa.** Przy wileńskiej „gieldzie pracy” projektuje się utworzenie: kasy wzajemnej pomocy, oraz kasy pogrzebowej. Dla wstąpienia do pierwszej wymagana będzie opłata 1 rb. wpisowego i 15 kop. tygodniowo. Uczestnicy kasy pogrzebowej rozdzielą się będą na trzy grupy: 1-sza płacić będzie 50 kop. wpisowego, 2-ga 1 rb., zaś 3-cia 1 rb. 50 kop. W razie śmierci którego kolwiek uczestnika kasy, pozostali jej członkowie płacą: 1-szej grupy 10 kop., 2-jej grupy 20 kop. i 3-jej grupy 30 kop. Zapomoga w razie śmierci wynosić będzie dla osób pierwszej grupy 50 rb., drugiej grupy 100 rb. i trzeciej—150 rb. Pomyśl tej kasy jest wyborny, powinni tedy wilmianie zapisywać się do niej jak najchętniej.

**Filharmonja warszawska w Wilnie.** W dniu wczorajszym przybyli do Wilna artyści opery warszawskiej: pani Zbońska i p. Drzewiecki, oraz wytworna pieśniarka, panna Józefa Szlezgyierówna. Prof. Michałowski przybywa w dniu dzisiejszym.

Dziś tedy Wilno rozkoszować się będzie muzą Chopina. Filharmonja postarała się dać z tej bogatej skarbnicy najpiękniejsze i najwładziejniejsze perły. Polonezem *as dur* (w instrumentacji Noskowskiego) popi-ta orkiestra słuchaczy dzisiejszego koncertu, poczem pójdzie poemat „Z życia...”, o którym czytelnik znajdzie poniżej szereg dokładne. Część pierwszą zakończy duet „Czarowne noce”, skreślony na temat przesłizanej etudy *e dur*, w duecie tym partję Flory (George Sand) śpiewać będzie pani Helena Zbońska, partję Chopina—p. St. Drzewiecki. W części drugiej koncertu zasiądzie przy fortepianie prof. Aleks. Michałowski i odegra Koncert *e moll*.

Wiadomo, że prof. Michałowski jest najdzielniejszym krzewicielem tradycji cho-pińskiej. W części trzeciej usłyszymy transkrypcje orkiestrowe preludjów i mazurków, oraz pieśni, z których „Pieśńkę litewską”, „Pieśńkę”, „Hulanke” i „Zyczenie” („Gdybym ja była słoneczkiem na niebie...”) śpiewają w każdym naszym domu. Tę świątyni uroczystość Chopina zakończy wspaniały „Marsz żałobny” na orkiestrę.

Jutro, w sobotę, Filharmonja kończy gościnę swą w Wilnie. Publiczność wileńska pozna melodyjną uwerturę Wagne-

ra z op. „Rienzi”, napisanej, jak wiadomo, w epoce, w której Wagner holdował jeszcze typowi opery włoskiej; śliczną a pełną poetyckiego kolorytu „Symfonię niedokończoną” Schuberta, silny nastrojowo „Taniec szkieletów” Saint-Saensa, „Le-onore” Beethovena i t. p. Pani Jadwiga Mrozowska odegra monolog zakonniczy z „Erosa i Psyche” Żuławskiego z muzyką Galla, wypowiedzie „Preludjum Chopina” z towarzyszeniem arfy, oraz wygłosi, równo-raz na tle moniuszkowskiej muzyki, pieśń Zosi z „Dziadów” Mickiewicza. Orkiestra pożegna Wilno wspaniałym „Polonezem *as dur*”.

**Poemat symfoniczny „Z życia”,** który dzisiaj wykona orkiestra Filharmonji warszawskiej, jest utworem znakomitem naszego kompozytora J. Noskowskiego, osnutym na „Preludjum A dur” Chopina. To uroczyste preludjum nosi wybitne piętno swojskości. Z niego to—po krótkim wstępie, malującym spokój sielski pierwotnych społeczeństw—wysuwają się obrazy o różnych nastrojach, tak, jak różne były fazy życia naszego narodu. Jest więc z początku pogoda, wesołość, wreszcie wy-bujatość (Mazur), lecz jest w następstwie smutek, niepokój, walka, żal za utracenem... Jest i płacz nad mogiłami poległych, jest tęsknota bezbrzeżna do lepszych losów. Aż wreszcie wraca pogoda umysłów, rytmy krakowiaka wlewają nową energię,—i w końcu temat preludjum daje się słyszeć wydzwonionym majestatycznie przez puźony, jako hymn tryumfalny. Oto treść ogólna poematu, dzielącego się na wstęp, temat (Preludjum) z którego wysunęła się 15 obrazów, i wreszcie finał. Poemat wywiera na słuchaczach wrażenie ogromne.

**Wieczory humorystyczne.** Przybył do Wilna p. Artur Zawadzki znany monologista polski, i zamierza tu urządzić wieczór deklamacji humorystycznej.

**Na kursie wieczornym,** urządzonym przez stowarzyszenie taniach mieszkań dla Ży-dów, wstąpiło już 350 osób.

**Gmach pierwszej szkoły felcerskiej** w Wilnie już został ukończony. Personel zaś tej nowej szkoły jeszcze dotąd nie jest zatwierdzony. Z tego powodu miejs-cowa administracja zwróciła się z proś-bą do wyższych władz ministerjum oświa-ty o przyspieszenie pomienionego zatwierdzenia.

**Zapis uczennic** do znajdującej się przy szpitalu św. Jakuba w Wilnie szkoły akuserek, już został ukończony i zajęcia w tej szkole rozpoczyna się d. 17 (30) września.

**Wzięcie kobiece.** Z przyszłą wiosną rozpocznie się na Łosiejówce budowa więzienia kobiecego, wraz ze szpitalem więziennym.

**O kalendarze ścienne.** Otrzymujemy listy w sprawie niemaloważnej. Oto dotąd nie posiadamy polskich kalendarzy do zdzierania ze świątami i imionami katolickimi, według starego, na Litwie używanego stylu. Kalendarze, teraz sprzedawane, podają imiona i święta katolickie tylko według nowego stylu. Należałoby zarządzić temu brakowi przy zbliżającym się roku 1906-ym.

**O Tatarach litewskich.** Polska literatura o Tatarach litewskich, dotycząca badań historycznych, etnograficznych i archeologicznych, jest bardzo zubożona. W oddziale polskim publicznej biblioteki wileńskiej zanotowaliśmy tylko jedno dzieło o litewskich Tatarach, napisane przez p.

Muchlińskiego w r. 1854, a obejmujące historję i statystykę ludności tatarskiej. Tutejsze dzienniki rosyjskie mało poświęcały uwagi tym inoplemińcom, którzy niegdyś wiernie służyli i byli za to odpowiednio uposażeni i uprzywilejowani. Litewscy Tatarzy, zamieszkujący w Trokach, Sorok-Tatarach, Niemieży i innych okolicach kraju, zachowali do dziś dnia polski język, polskie tradycje i zwyczaje, więc z tego powodu zasługują na uwagę polskiego społeczeństwa i polskich badaczy naukowych. Bardzo wiele można by napisać o historii, bycie, obyczajach i cechach duchowych tych sympatycznych naszych współbraci. A. S.

**O opalu węglem.** Sprawa opalania Wilna węglem niejednokrotnie była poruszana. Lasy litewskie wyniszczają się. Marnotrawstwo bogactw leśnych nie może nie mieć końca. Koniecznym jest przeto przejście do opalu węglem, a zaczem i torfem, którego Litwa posiada ogromne przestrzenie, lecz którego budować racjonalnie nie eksploatuje. Wilno spala corocznie około 6,000 dziesięcin lasu. Cyfra ta sama mówi za siebie i z biegiem czasu może się stać groźną dla dobrobytu i klimatu kraju.

Choćby debaty o tej kwestji w radzie miejskiej nie doprowadziły w swoim czasie do żadnych rezultatów, jednak drożyna drzewa wywołała już zwrot ku węglom kamiennym w tutejszych fabrykach i biurach rządowych. Wkrótce do węgla zwróci się i liczni mieszkańcy miasta. Lecz stana im na przeszkodzie w tem dążeniu właściciele nieruchomości, którzy ani myślą o stosownem przerobieniu pieców. Co prawda, w Wilnie trzeba majstrów, którzy umieli budować piece hermetyczne dla opalu węglem. Na ten brak zwracamy uwagę zarządu miejskiego, który mógłby sprowadzić kilku specjalistów z Warszawy lub Rygi.

**Stacja elektryczna.** Budowlany wydział gubernjalny zezwolił wczoraj zarządowi Towarzystwa elektrycznego wnieść w Wilnie przy ul. Sadowej, na posesji hr. Zabiellowej, stację miejską, dla udzielenia sily elektrycznej abonentom prywatnym.

**Żelazo na prowincji.** W naszych miasteczkach i w wsiach bardzo jest ceniony każdy przedmiot żelazny: podkowy, cwieki, kłamki, zamki i różne drobiazgi, niezbędne potrzebne w domu wieśniaka. O rozpowszechnieniu żelaza mówiono wiele, lecz do skutków poważniejszych sprawa niedoszła. Naszym stowarzyszeniem rolniczym t. j. syndykatem należałoby zorganizować po wsiach składy z żelaznymi przedmiotami, niepomijając żadnej bagateli. Pożytek tego jest oczywisty, zwłaszcza jeśli się zwróci uwagę na fakt, że wieśniacy z dalekich okolic zmuszeni bywają dążyć do miasta, lub większego miasteczka po każdy drobiazg żelazny.

**Eksport grzybów** zauważyliśmy na tutejszych rynkach obfitość grzybów, dostarczanych przez wieśniaków. Z potocznej rozmowy z nimi dowiedzieliśmy się, że w tym roku wypadł ogromny urodzaj grzybów. Korzystają z tego handlarze, którzy wysyłają suszone grzyby do Petersburga. My zaś zimową porą płacimy za ten produkt dosyć drogo miejscowym sklepikarzom.

**Ojciec i syn.** Dnia 13 (26) września w miejscowości Riwne pole zginął z ręki własnego syna mieszczanin Józef Korzeniowski, 50 lat. Szczegóły tej zbrodni są następujące. Żona zabitego Pe-

### W kraju Waltera Scotta.

(Dokończenie).

W romantycznym położeniu nad brzegami szerokiej w tem miejscu Tweedy, ocienione dokoła drzewami wznoszą się nie wielkie, ale piękne ruiny, dzieło niszczącej ręki Anglików.

Choćż wszystko śmieje się tu dokoła, wrażenie ogólne jest tu nad wyraz przynębiające. I nie dla tego, że spoczywa tu Walter Scott, wszakże choć umarł, żyje on nieśmiertelny w narodu swego pieśni, ale widzisz na każdym kamieniu tyle barbarzyństwa i złości ludzkiej, masz tu do czynienia z tak niewielkim zasobem burzącej sily i woli, że doznajesz niewypowiedzianie przykrego uczucia na myśl, ile to złego sprawcą był człowiek na tej ziemi, ile złego dokonał jeszcze e na niej zdoła, jeśli w sercu jego jak dotąd, posępne duchy w rodzaju Warzińskiego pójboga, siac będą ziarna nienawiści i urągania prawom.

Bo patrzmy. Ruiny Dryburskiego opactwa, acz uległy w znacznej części zniszczeniu, pozwalają jednak przed oczami duszy swojej, odbudować obraz pierwotnej całości. Cóż to za piękna musiałaby być budowla! Ten śmiały huk wysoko sterczący na froncie po nad drzewami, to część tylko gotyckiego sklepienia, po którym pozostały zaledwie ślady, a te kolunny dzwigające się dotąd z boku kościelnej nawy, to fragment zaledwie podniosłej myśli budowniczego, która przy pomocy całego ich szeregu, wypowiadać się musiała tak dobitnie i tak wyraźnie. Co za barbarzyńska wściekłość, kazała tym dzikim tłumom z południa, pastwić się nad tem dziełem architektury, i że też jakaś nad-ludzka sily, nie sparaliżowała tych rąk wandalskich, w chwili, gdy podnosiły się świętokradzko na wzburzenie i obrócenie w proch tego, co tyle błogosławionych rąk do życia z nicości powołało. Ale czy tylko w dziedzinie pomników budownictwa, złość i głupota ludzka poczyniła szczyby, czy niezdęptały one po całym

przestworzu kuli ziemskiej, świętszych nierównie od nich rzeczy,—praw do bytu i życia całych narodów?...

Walter Skott, spoczywa w bocznej nawie opactwa. Oderwana od głównego korpusu, stanowi ona jakby oddzielną całość, nosi mniej śladów zniszczenia. Albo więc wściekła ręka barbarzyńców nie zdążyła już po zrujnowaniu klasztoru, wyrzucić swej głupiej zemsty na jego nawie, albo też w kolei czasów, znalazł się ktoś, co ślady spustoszenia na niej zatarł, i nie mając możności lub środków odbudowania całości, poprzestał zniewolonym był na odrestaurowaniu części. Ale pomimo, że część ta musiała chyba odnowieniu kiedyś uleść, cechę ruin z tem wszystkim na sobie nosi, tylko, że te ruiny, nie robią tego strasznego wrażenia, co ruiny samego korpusu, w którym sterczą jedynie potargane i walące się mury, gdzie ślad nawet sklepienia nie zabezpiecza tego, co pozostało, od dalszego zniszczenia.

Nawa, w której spoczywa Walter Scott; wprawdzie także dachu jest pozbawioną, wprawdzie także tu i owdzie masz szczątki gruzów i potarganych zrębów, ale przynajmniej po nad jego trumną jest sklepienie chroniące ją od atmosferycznych wpływów, ale przynajmniej grzyzy te nie wala ci się na głowę. Nie masz tu jednym słowem do czynienia z odrestaurowanym w zupełności budynkiem, odchodząc stąd, wynosisz zawsze wrażenie ruiny, mimo to jednak ta ruina nie przemawia do duszy twojej tak strasznym głosem przerażenia, jak ruiny głównego korpusu, w pośród których, nie spotykasz się bo spotkać się już nie możesz ze słowem „nadzieja”, kędy, jak powiada w swoich „Sonetach Krymskich, Mickiewicz: „wąż sliśką piersią dotyka się zioła”. Podczas więc, gdy tu w tym grobowcu poety, widnieje zawsze cało-kształt budowli, jako tako trzymającej się harmonijnych linii, tam w korpusie widzisz jedynie zbiornik-odrapanych murów i przerażających gruzów. I powtarzasz, patrząc na to wszystko, słowa wielkiego poety, i dreszcz cię po całym ciebie przechodzi, bo te słowa i ten widok uczą cię, że wszystko, co tu jest

wśród nas, śladem tego podążył w końcu musi.—

„Skróć okien różnobarwnych, powoju roślinia,

„Wdzierając się na glucho ściany i sklepienia,

„Zajmuje dzieło ludzi, w imię przyrodzenia,

„I pisze Baltazara głoskami ruina.

I przychodź ci jednocześnie na usta pytanie poety:

„Gdzież jesteś, o miłości, potęgo i chwalo?

„Wy macie trwać na wieki, źródło szybko płynie,

„O hańbo, wyście przeszły, a źródło zostało”

Ale na pytanie to, te potargane mury opactwa Dryburskiego, nie dają ci niestety odpowiedzi!...

Ostatnie mieszkanie Waltera Scotta, jest tak fantazyjnym i dziwacznym, jak jego zamek Abotsfort. Co za pomysł, spoczywać wpośród ruin i co rzeczywicie skłoniło mogło poetę, że chciał, by tu złożono jego ciało? Sądził że, tu spokojniejszym będzie zdala od gwaru tego świata, nie przepuszczającego nawet cmentarzom, i w szalony swój wir, wciągającego niemal trumny? Albo też pragnął on może, by czeigodne jego prochy powstrzymały niszcząca rękę czasu i zabezpieczyły te drogie dla niego mury od ostatecznego upadku?

Tak czy inaczej, leży on tu, obok tej, która była towarzyszką dni jego, i rzeczywicie, opuszczonej od ludzi pustelni, nadaje wspaniałemu znaczenie. Niema Szkota, któryby tu nie odbył pielgrzymki a rzadki cudzoziemiec, jaki tu z za morza przychodzi, nie opuści Edynburga, aby się popiołom poety nie pokłonił. I słusznie, Walter Scott bowiem na pokłon taki zasługuje, choćby pominąć olbrzymi wpływ jego na literaturę wszystkich cywilizowanych narodów, zawsze cześć w każdym obudzać będzie jego gorące przywiązanie do ojczystego kraju, będące źródłem całej jego twórczości.

Dziwne robi wrażenie ten grób jego ponury i smutny. Odcięty rzeką od głów-

nego traktu, zakryty przed okiem gęstą koroną drzew, przytulony do omszałych, walących się rumowisk głównego korpusu opactwa, stoi on tu, jak zjawisko nie z tego świata, i myśli nie o tym zaiste świecie budzi.

Zniszczenie jest jego tłem, przemoc fizycznej sily mówi z każdego jego kamienia, posępne „memento mori” czytasz dokoła.

I ogładasz się lękliwie dokoła, czy tu nie zobaczysz gdzie krzyża, tego symbolu zmartwychwstania i nadziei, ale krzyża nie widzisz nigdzie, nadzieja nigdzie nie przemawia do twojej duszy. Jesteś, jak gdyby w świecie pogańskim, który kataklizm jakiś w proch rozsywał i powalił u nóg twoich, i nie widzisz zbawienia dla tego świata, bo nie opiera on się tu na tem, co zbawienie dać może.

W środku grobowca, za gotyckim oknem, widnieje trumna poety. Przywołana ciężkim kamieniem nakryciem, robi wrażenie czworokątnej skrzyni, i niczem nie przypomina owych wdzienych sarkofagów innych krajów, które z po za całun śmierci, kokieteryjnie spoglądają na ciebie.

Jakże inaczej, pomyślałem sobie, spoczywa Thorwaldsem w Kopenhadze. I ten także pragnął leżeć nie na cmentarzu, i ten także chciał mieć niezwykłą mogiłę i pochować się kazal w środku gmachu, który geniuszem swym ożywił i załudnił. Ale grób jego to poezja wcielona; wszystko się śmieje i wdzięczy w nim dokoła, tak, że zdaje ci się, iż nie umarł on, tylko odszedł stąd na chwilę, by po ciężkiej pracy usnąć, i że za chwilę do ciebie znów powróci.

A Walter Scott?

Zwłoki jego gnucie ciężki kamień, gruba krata odcina je od reszty świata, ruina uchwyciła je w żelazne kleszcze. I on odszedł, ale nie na odpoczynek chwilowy, z nim nie zobaczysz się już nigdy! Ponura śmierć, jak te ponure mury, roz-toczyła nad nim swoje skrzydła, uniosła go, w niedościgłym okiem przestworza, w których buja, niepobłogosławiony na tę daleką drogę nawet zwykłym cmentarnym krzyżem.

Ten kraj Waltera Scotta, dziwny to zaiste kraj.

Nie zna go żadna geografia świata, nie zakresliły go żadne polityczne, ni etnograficzne granice, a przecież istnieje w rzeczywistości i drogim jest dla każdego Szkota.

Jak kraj Adama Mickiewicza. Tylko że gdy w pierwszym, na każdym kroku masz żywe pamiątki, przypominające ci wielkiego człowieka, w drugim pusto i glucho, niby w bezbrzeżnym stepie, jak gdyby nie wyróżniało go od krajów innych.

Wszystko ci tu mówi o nieśmiertelnym wieszcu, za którego Litwie Polska nie będzie w stanie nigdy się odwdziżyć i nie nie odzwierciadla tego, że tu się urodził i uczył, że tu, a nie gdzieindziej, przeżył swoje, dzieciństwo „sielskie, anielskie” i swoją „młodość górną i chmurną”, zanim już na obcej ziemi nadszedł dla niego jego „wiek męski, wiek kłeski”.

Czy nie godziłoby się przynajmniej, bądź tam, gdzie urządził światło dzienne, bądź lepiej może tam, gdzie do kochającego Gustawa, w cierpiącym Konrada się przerodził, uczcić pamięć jego pomnikiem, tym widocznym objawem holdu milionów dla tego, który kochał za miliony, gdy nie stać go było za życia na wspaniale komnaty, w jakich Walter Scott tworzył swe dzieła, a które są obecnie celem pielgrzymek do niego w Szkocji kraju?

Budując się dziś do kulturalnego życia, po długim letargu Litwie, rzucam myśl. Zrodzona przy wspomnieniu pamiątek wielkiego człowieka na obczyźnie, może wyda z czasem plan, ku czci o wiele większego od niego męża, zaszczytu całego słowiańskiego świata, o którym tak słusznie powiedział wieszcz Rosji Bariatyucki: (cytuje w przekładzie jego słowa).

„Kiedy cię, o Mickiewiczu natchniony,

„Zastaje ja u Bajronowych nóg,

„Myślę o tem, czcicielu unizony,

„Powstań, powstań, i wspomnij, żeś sam Bóg”.

Stanisław Belza.



**Moskwa, 14 (27) września.** W kwestii decentralizacji zarządu zjazd ogólny ziemski uznał, że sfera działalności samorządu miejscowego powinna rozprzestrzenić się na cały obręb zarządu miejscowego, włączając tu i policyjne bezpieczeństwo dobrego porządku, z wyłączeniem tych tylko poszczególnych działów, które potrzebują centralizacji wskutek warunków życia państwowego. Działalność miejscowych przedstawicieli władzy centralnej powinna redukować się do przestrzegania legalności działalności organów samorządu miejscowego, przyczem rozpoznawanie wynikających między przedstawicielami władzy spórów i nieporozumień ma należeć do instytucji sądowych. Organom miejscowego samorządu ma być nadana szoroka władza wydawania w granicach legalności, obowiązujących ogólnie postanowień, przyczem do kompetencji tych obowiązujących postanowień oddana być winna większa część spraw, obecnie znajdujących się w zawiadywaniu władzy prawodawczej. Po 5-u godzinnych rozprawach w kwestii decentralizacji prawodawstwa zjazd większością 78 gł. przeciw 40, zamiast propozycji biura, przyjął następującą poprawkę przedstawiciela petersburskiego Oppela: z uwagi na to, że uformowanie miejscowych zebrań przedstawicieli, mających prawo udziału w sprawowaniu prawodawczej władzy co do niektórych kwestii, staje się konieczną potrzebą w niektórych części Państwa; zjazd uchwala, że po zatwierdzeniu praw wolności obywatelskiej i prawnego przedstawicielstwa narodowego na zasadach konstytucyjnych dla całego Państwa, powinna zostać otwartą drogą legalna dla utworzenia miejscowego samorządu. W sprawie decentralizacji nastąpiły burzliwe dysputy, wielu dowodziło, że z takim programem nie można stanąć przed wyborcami, którzy mogą to uznać za zamach na całość Rosji.

**Białystok, 14 (27) września.** Przez obowiązujące postanowienie general-gubernatora, wzbroniono robotnikom domaganiami się podwyżki płacy za pomocą groźby, strejków, także samowolnego opuszczenia zajęć a osobom postronnym zabroniono wchodzić do budynków fabrycznych. Winni karani będą zamknięciem w więzieniu na czas do 3 miesięcy, lub karą do 3000 rb.

**Samara, 14 (27) września.** Wyrokiem Izby sądowej w sprawie zagrabienia ziem baszkirskich, Szychobalów, Babinców i Jumagulow skazani na 1 rok zesłania do rot areztańskich.

**Baku, 14 (27) września.** Na posiedzeniu giełdy postanowiono poprze artykuły prośby przemysłowców wyrażone w memorjale do ministra skarbu, w których proszą oni o natychmiastową pożyczkę i o odroczeniu terminu dyskonta weksli.

**Godziadań, 14 (27) września.** Z racji zawieszenia broni, głównodowodzący m. b. 11 września rozkazał wojskom i przednim strażom pozostać na swych pozycjach i przystąpić do urządzania szalaszów z gaulanu, wydać żołnierzom umundurowanie zimowe, które nosić od d. 26 września i wydać także koszule wełniane. Zaś po dokonaniu ratyfikacji pokojowej, mniej więcej około 10 października wszystkie armje mają się skoncentrować w pobliżu linii ko-

lejowej Kuanczendy i na północ od tej linii, rozkwaterować się po wsiach chińskich, gdzie zaś miejsca na to nie starczy, urządzić szalasz opalane. Na miejscach leżymowych urządzić kuchnie i piekarnie chleba. Wobec zakończenia działań wojennych odbywać ćwiczenia frontowe oraz musztry rotami batalionami, pułkami, brygadami, dywizjami i korpusami przedchadzki wojenne, ćwiczenia w celowaniu i strzelaniu zwłaszcza z młodymi żołnierzami; zarządzać strzelaniem o nagrody, zorganizować wojskowe i religijne pogawędki, surowo przestrzegać wewnętrznego porządku, sprawiedliwie i przychylnie obchodzić się z ludnością miejscową i zarządzać w wolnych chwilach gry i zabawy dla żołnierzy. Naczelnicy wszelkich stopni winni zachowywać w wojsku czystość, karność i dobry stan zdrowotny.

**Gunczulin, 14 (27) września.** Wśród uczestników wojny powstała myśl zorganizowania towarzystwa opieki nad rozrzuconymi w Mandżurji mogiłami wojowników.

**London, 13 (26) września.** Umowa angielsko-japońska. Dokończenie: Art. 7. Warunki na jakich będzie udzielana pomoc wojskowa, winny być wypracowane przez reprezentantów stron. Art. 8. Umowa zawarta na lat 10; rozwiązana być może w drodze uprzedzenia o tem na rok przed upłynieniem terminu. (Reuter).

**London, 14 (27) września.** Tekst listu wysłanego w d. 24 (VIII) przez lorda Lansdowne'a do postla angielskiego w Petersburgu. Załączam kopję nowej umowy, podpisanej w d. 30 (VIII). Proszę wyjaśnić, że umowa ta ogłoszona byłaby niezwłocznie; lecz wobec rozpoczętych między Rosją i Japonją rokowań, ogłoszenie byłoby niestosowne. Sądzę że rząd rosyjski uzna, iż umowa stanowi broń międzynarodową, której nie mogą zrobić żadnych zarzutów mocarstwa zainteresowane w sprawach Dalek. Wschodu. Pan obowiązany jest zwrócić uwagę na wyliczone w przedmiocie 10 celów, do których dają strony. Rząd sądzi, że może liczyć na poparcie wszystkich mocarstw w staraniach o utrzymanie pokoju w Azji wschodniej, o obronę nienaruszalności i niezależności Chin na zasadzie jednakowych korzyści handlowych i przemysłowych wszystkich narodów. Zwracam szczególną uwagę na treść art. 2, który głosi, że tylko w razie napaści na jedną ze stron przez jedno lub kilka mocarstw, a także tylko w razie gdy jedna ze stron broni swoich praw terytorjalnych i szczególnych interesów — strona druga winna jej przyjść z pomocą. Art. 3 zasługuje na szczególną także uwagę ze względu, że w myśl jego: Japonji przysługują i winno przysługiwać w Korei prawo zastosowywania niezbędnych środków, do osłonięcia politycznych, wojennych i ekonomicznych spraw tego kraju; kategorycznie jednak jest w tym art. przewidzianem, że środki te nie powinny stać na przeszkodzie zasadzie jednakowych handlowych korzyści wszystkich narodów.

**Berlin, 14 (27) września.** „Berliner Localanzeiger“ donosi, że rozmowy Wittego z ces. Wilhelmem i Bülowem dotyczyły zawarcia umowy rosyjsko-niemieckiej, możliwej przy istnieniu przymierza francusko-rosyjskiego, a zarówno dla Niemiec, jak i dla Rosji niezbędnej. Wobec przy-

mierza angielsko-japońskiego „Tageblatt“ robi uwagę, że przymierze angielsko-japońskie naraża interesy europejskie i wywołuje koalicyjną mocarstw.

**Budapeszt, 14 (24) września.** Socjaliści wyprawili w pobliżu klubu partii niezależnych burzliwą demonstrację, w wyniku której bójce wiele osób zraniono.

**Paryż, 14 (27) września.** Agencja Hawsa donosi, że wobec rozmów jakie mieli z sobą Rouvier, Radolin, Rosew i Revouil, można się spodziewać że wkrótce nastąpi porozumienie.

**London, 15 (28) września.** Według „Standarda“ nastąpiła stosowna pora dla wznowienia pertraktacji Wielkiej Brytanji z Rosją w kwestii spraw azjatyckich, przerwanych w skutek wojny.

**London, 14 (27) września.** Times, wyrażając radość z racji zaproszenia przez Cesarza Rosyjskiego na konferencję pokoju, wypowiada zdanie, że Anglja bardziej od innych krajów zainteresowana jest w rozważeniu ważnych następstw wojny rosyjsko-japońskiej. Wszelkie zaprojektowanie poczynione przez rząd rosyjski w sprawie rozwiązania wynikłych kwestji, napotka przyjacielską zwrócenie uwagi ze strony rządu brytyjskiego zupełnie tak samo, jak gdyby pochodziło one od rządu amerykańskiego.

**Nowy-Jork, 14 (27) września.** Uniwersytet kolumbijski nadał tytuły doktorów praw Wittemu i Komurze.

**Handel, przemysł i finanse.**

⇒ Z Paryża donoszą „Gazecie Handlowej“, że prezes komitetu ministrów, Witte, przyjmował przedstawicieli francuskiej „haute banque“, mianowicie pp. Hottingera i Nötzlina z Banque de Paris, Mazerata z Credit Lyonnais, oraz Maleta, Hoskiera, Heinego i innych prywatnych bankierów, którzy się interesują finansami rosyjskimi. Zwrócił uwagę, że p. Witte nie konferował z szefami domu Rotszyldów co przypisują temu, że dom Rotszyldów utrudniał w czasie wojny kredyt Rosji. Narady zresztą nie dotyczyły konkretnego projektu pożyczki, gdyż p. Witte wyraźnie zaznaczył, że jest ministrem finansów i że w tej sprawie decydować nie może. Chodziło o zasadnicze rozważenie kwestji finansowych i zorientowanie się zarówno w warunkach rynku pieniężnego, jak w zakresie przygotowań do budowy floty rosyjskiej.

⇒ Dług państwowy rosyjski, obliczony w projekcie budżetu na rok 1906, wynosić będzie w dniu 1 (14) stycznia 1906 roku 7,681,895,948 rub., czyli o 615,405,312 rub. więcej, niż w początkach 1905 r. Na opłatę procentów i amortyzację, na prowizję bankierską i t. d. wyznaczono w projekcie budżetu 334,729,871 rub. czyli o 31,711,681 rb. więcej, niż w budżecie na r. 1905. Na powiększenie długu państwowego wpłynęły głównie: emisja 4 i pół proc. pożyczki państwowej rosyjskiej w sumie 231,500,000 rubli nominalnych, oraz dwu pożyczek wewnętrznych 5 proc. po 200 mil. rubli każda.

⇒ Towarzystwo ruskiej wschodnio-azjatyckiej żeglugi wznowiło komunikację między Odessą i Dalekim Wschodem, przyczem pierwszy okręt Towarzystwa odplynie z Odesy na Daleki Wschód w ciągu 5-6 tygodni.

⇒ **Handel z Persją.** W ostatnich latach zbyt towarów rosyjskich na rynkach perskich wzrósł znacznie. W ubiegłym dziesiątku lat w imporcie do Persji 15% przypadło na Rosję, 70% na Anglię. W bieżącym dziesiątku import angielski spadł do 17.5% rosyjski wzrósł do 39.5%. Obecnie dla handlu rosyjskiego w Persji otwiera się nowa droga, ułatwiająca stosunki i dająca możność łatwiejszej konkurencji z Anglią. Tą nową drogą jest nowa kolej żelazna do Persji. Pierwsza odnoga: Tyflis—Aleksandropol otwarta już była w r. 1899; Aleksandropol—Erywań w r. 1902; obecnie jest na ukończeniu ostatnia, prowadząca do granicy perskiej: Erywań—Nachczewan—Dżulfa. W ten sposób otworzona będzie niel. łącząca głąb Rosji z Persją przez Rostow —Petrowsk—Baładżary—Tyflis. Przestrzeń ta wynosi z Petersburga 4,200 a z Moskwy 3,600 w. t. j. sześć dni drogi. Dla przewozu towarów jest rzeczą niezmiernie ważną, że całą przestrzeń przebywają bez przeladowania, podczas gdy dotąd w Baku i Petrowsku ładowane były z wagonów na okręty. Z Dżuły projektowana jest dalsza kolej do Taurysu (perskiej Moskwy), najgłówniejszego rynku targowego w Persji. Pomiar tej kolei poczynione już były przez inżynierów rosyjskich w latach 1900—1901, jednocześnie z pomiarami Aleksandropol—Erywań—Dżulfa. Koncesję na kolej, przy obecnych dobrych stosunkach z rządem perskim, nie trudno byłoby uzyskać, a stanowiłaby ona z Tauryssem połączenie niezmiernie wagi dla przemysłu rosyjskiego. Bez niej wywóz towarów do Persji jest bardzo utrudniony i wymaga dużych nakładów.

**KURSA GIEŁDOWE**  
Wileńskiego Banku Handlowego.  
Dnia 15 września

4% 0/0 Listy Wil. Ban. Ziem. . . . .	88 25	żądano
Akcje Wil. Banku Ziemi. . . . .	533	placono
Pożyczki premjowe 1ej emisji . . . . .	455 1/2	placono
40/o renta państwowa . . . . .	89	placono

**Gony produktów spożywczych w Wilnie.**  
(Według urzędowych notowań zarządu miejskiego).

	Dowiozone	Międzycowe
	Kop.	Kop.
Polędwica	20	17
Mięso wołowe. 1-szy gatunek: zrazowa, krzyżowa, żebro cienkie i grube	13 1/2	12
„ 2-gi gatunek: uciniek, łopatka	11	10
„ 3-gi gatunek: szyja, pierś	8 1/2	7 1/2
Cielęcina 1-szy gatunek	15	
„ 2-gi gatunek	12	
Baranina 1-szy gatunek	10	
„ 2-pi gatunek	8	
Mięso koszerne o 3 kopiejki drożej na funcie		
Masło solone za pud . . . . .	12 r.	80
„ „ za funt . . . . .		33
Chleb: Pszenny, za unt . . . . .	od 12	do 15
Francuski, warszawski, hamburski z 1-go gatunku mąki, za funt . . . . .		8
Bułka francuska wagi od 14 do 17 łutów		5
Chleb żytni pyłowany wagi od 32 do 36 łut.		4
„ „ zwyczajny za funt . . . . .		3 1/2
„ „ razowy . . . . .		2 1/2

**ILLUSTRACJA POLSKA „WĘDROWIEC“**  
drukje najnowsze powieści  
Zapolskiej „Rajski ptak“, Stasiaka „Malarz“.  
Illustracje najwybitniejszych artystów swojskich i obcych.  
**Bezpłatne Premjum Powieści Rodziewiczówny**  
Co miesiąc tom.  
Warunki prenumeraty z przesyłką kwartalnie rb. 2.  
Próbne numery wysyła na żądanie  
Administracja „Wędrowca“ Warszawa Nowy Świat 47  
1-8a-1

**Gazeta PRZEMYSŁOWO-RZEMIEŚNICZA.**  
JEDYNE PISMO POLSKIE POŚWIĘCONE SPRAWOM RZEMIEŚNIKÓW I RZEMIOŚL.  
Wychodzi pod nową Redakcją co tydzień.  
**Redakcja i Administracja w Warszawie, Aleja Szucha N 19. Telefon 20-63.**  
**Przedpłata:**  
W WARSZAWIE: NA PROWINCJI:  
Rocznie . . . . . rb. 4 kop. — Rocznie . . . . . rb. 5 kop. 20  
Półrocznie . . . . . 2 „ — Półrocznie . . . . . 2 „ 60.  
Kwartalnie . . . . . 1 „ — Kwartalnie . . . . . 1 „ 30.  
Miesięcznie . . . . . — 35  
Wydawca: **Ludwik Piekarski (inż.).** Kierownik literacki: **Zenon Pietkiewicz.**  
0-6a-2

**O G Ł O S Z E N I A.**

**Wszystkich moich klientów**  
proszę odróżnić adres i biuro inżyniera Michała Dubowika od ulicy firmy. **Mala Pohulanka, Piaskowa ulica, dom własny.**  
**Budowniczy Antoni Filipowicz DUBOWIK.**  
3-75a-3

Podaję do ogólnej wiadomości, że z firmą technika Antoniego Filipowicza Dubowika oraz z jego klientami nie mam wspólnego nie mam.  
**Architekt-inżynier MICHAŁ DUBOWIK**  
2-17-2

**Kościóły** i gmachy wykonywane na warunkach dostępnych Biuro budowlane architekta inżyniera **Michała Dubowika**  
W Wilnie, Wileńska 31 5-13-4.

**Biuro Nauczycielskie SADOWSKIEJ**  
Mińsk, Podgórna, N 9  
poleca nauczycieli, nauczycielki, bony Polki i cudzoziemki.  
10-81e-2

**Potrzebny jest korespondent**  
do fabryki maszyn znający język polski, rosyjski i niemiecki. Wiadomość w redakcji Kurjera Litewskiego. Znajomość potocznej mowy litewskiej jest również pożądaną.  
3-16-3.

**LOKOMOBILA**  
mało używana, 16 konskich sił **jest do zbycia**  
prospekt Sw. Jerski, dom N 19 pokazuje szwajcar 3-14-3

**Szkółka dla dziewcząt i chłopców**  
**M. N. Winogradowej**  
z pensjonatem dla chłopców **Wilejska ul. d. 10**  
Przygotowuje dzieci do złożenia egzaminu do przygot. I i II kl. średn. nauk. zakładów. Zapisy się przyjmują.  
3-67a-3.

Czarne i białe **WINOGRONA** 10 kop. za funt.  
**LECZNICZE WINOGRONA** 10 kop. za funt  
OWOCOWO-CUKIERNICZY  
**SKŁEP K-ka M. SZERA,**  
Sw. Jerski prospekt 2-91a-1

**CENNIK**  
Drzew, krzewów i trwałych roślin, parkowych, leśnych, ogrodowych i gospodarskich z oznaczeniem wieku, wzrostu, cech, i cen za jedną, za dziesięć i za sto sztuk, wysyła się na żądanie. Adresować proszę **Leon A. Humnicki** dominiom Baczkiuryń poezta Monasterzyszcze kijowskiej gaber. 6-37a-3.

**Mleko sterylizowane w Proszku „GALAKTON“**  
Najlepsze mleko do wszelkiego użycia, gdyż jest mlekiem prawdziwym, naturalnym.  
Najhygieniczniejsze, gdyż jest absolutnie sterylizowane, wolne od wszelkich domieszek i łatwo strawne.  
Gdzie używają „Galakton“ dziatwa jest zdrowa—ich mózgi, krew, nerwy są silne—gdź należyćie odżywiane.  
Galakton dodaje sił i przedłuża życie.  
Jedyny pokarm dla niemowląt, dzieci, osób osłabionych, podróżujących, wojskowych i t. p.  
Sprzedaż wszędzie.—Kantor: Warszawa, Marszałkowska N 137. Telefon 5055.  
**Mleko nie zawierające mikrobów.**  
24-38a-6

**Gabinet dentystyczny NOWIŃSKIEGO,**  
b. asystenta Warszawskiej lecznicy  
**Wyjęcie zębów bez bólu**  
Zęby sztuczne. Różne plomby.  
Wilno, prospekt Ś-to Jerski, N 42, gdzie filja pocztowa.  
12-35a-6

**Fabryka mechaniczna i odlewnia żelaza**  
w **Bobrujsku gubern. mińskiej.**  
**M. Świątłozreckiego i W. Śmieciuszewskiego.**  
Przyjmuje zamówienia na: instalacje gorzelni, rektyfikacji młynów, krochmalni i t. d., wszelkich rozmiarów i systemów kotły parowe, cysterny do ciał płynnych, beczki spirytusowe, rozmaite odlewy żelazne i miedziane z własnych i nadesłanych modeli. Fabryka istnieje od r. 1898, po przeciągu tak krótkiego czasu, postawiła i przebudowała około 30 gorzeln, w zachodnich i południowych guberniach Rosji. Biuro techniczne fabryki pośredniczy również w sprawadzeniu zagranicznych maszyn—posiadając **technika gorzelnictwa** służy poradami ku zwiększeniu wypędów spirytusu w źle funkcjonujących gorzelniach.  
2-96a-1

Na nadchodzące przeprowadzki poleca „**LINOLEUM**“ KORKOWE DYWANY  
patent F. Waltona z 1897 i 1901 r.  
**W RULONACH, CHODNIKACH I DYWANACH** w najnowszych deseniach.  
**K. F. AKEN, Wilno.** Niemiecka, 7. Telefon. — 93. 8-41a-4

**Rzemieśniczo-Przemysłowe Towarzystwo spożywcze**  
Skład **Trocka, d. Hr. Tyszkiewiczowej.**  
Przyjmuje w komis wszelkie wyroby rękodzielnicze jak również pośrednio w dostarczaniu wszelkich materiałów dla rzemieślników, wynajduje zbyt dla ich wyrobów. Pp. Obywateli, chcących bezpośrednio zbywać swoje produkty jako to: sery, masło, wędliny i t. d. prosimy o zwrócenie się z ofertami. Obecnie na składzie są kolonialno-gastronomiczne i wiejskie produkty. Różne wina i wódki. Jabłka po niskiej cenie: antonówki, oporty, szampanki. Dla wszystkich kupujących w Składzie Towarzystwa—**rabat**.  
3-83a-2

**Najlepsza pastewna roślina BULWA, TOPINAMBUR.**  
Dając obfite zbiory na dobrych gruntach, da nawet na ubogich piaskach więcej, niż jakakolwiek roślina; rośnie na jednym miejscu dziesiątki lat, zimą nie wymarza, a wiosną daje doskonały karm wtedy, gdy zwykle go braknie. Łodygi wyrastają do 12 stóp wysokości, a będąc grube na cał, dają oczywiście ogromną ilość doskonałej paszy, bardzo smacznej i posilniejszej nawet od czarwanej konicy. Kłoby posilniejsze od kartofli. Dziesięcina bulwy może prze-karmić zbiorom łodyg i kłębów pięć sztuk dorosłego bydia, a więc, jeżeli zasadzić tylko dziesiątą część ornej ziemi bulwa, daje to równość podwoić ilość inwentarza. W dodatku doskonale go karmiąc. Sadzenie i uprawa tak samo jak i kartofli. Najdogodniejszą porą do sadzenia bulwy—jest jesień, gdyż wtedy wiosną wcześniej obchodzi i daje większe plony. Wysyłam w koleji zamówień, w końcu września i w październiku kłoby, po cenie rb. 1 za pud z workiem i dostawą na st. Wilno, w workach po 5 pudów nie mniej 10-ciu pudów. Wyżej 100 pudów liczę 90 kop. Przy zamówieniu proszę o nadsyłanie połowy należności; broszurę na żądanie dołączam gratis. Adres: **Wilno, majątek Zakret Wacław Kozłowski.** Upraszam o wczesne zamówienia, gdyż z powodu zupełnej sypkości, prawdopodobnie będę miał w tym roku na sprzedaż stosunkowo bardzo mało kłębów, a i ubiegłej wiosny wszystkich zamówień nie mogłem wykonać. W Zakrecie o wiosnę do Wilna, można widzieć trzydziesto-morgową plantację bulwy, jako też i karmienie nią bydia i koni. Telef. N 560. 7-76a-2

**Kurjer rolniczy.**  
Owsiana mąka jako karm dla cieląt. We Francji robiono doświadczenia z tuczeniem cieląt mąką owsianą. Postępowano w następujący sposób: przez pierwszych dni 10 lub 15 cielęta dostawały wyczerpane mleko od krowy; następnie umowano dziennie po litrze mleka zwyczajnego, a zastępowano je litrem mleka odtuszczonego, do którego dodawano 10 gr. mąki owsianej. W ten sposób cielęta dostawało po ukończonym pierwszym miesiącu około 150 kg. owsianej mąki dziennie, w drugim i trzecim miesiącu zwiększa się ilość tej dawki co dni trzy o 30 g. Cielęta tuczyły się doskonale. Rezultat był za jeszcze lepszym, skoro część owsianej mąki zastąpiono mąką z bobiku, ponieważ ta działa na rozwój muskultów.  
= JEST SPOŚÓB.  
— Panie gospodarzu, czy tylko ta pieczeń jest święta? Niech się pan dobrodziej nieczko nie obawia, lekarza od chorób kończących mamy w sąsiedztwie.

**Male ogłoszenia.**  
**Kwiaty** sztuczne. Daje lekcje. przyjmują obywateli. Skwer Świętojęski, d. 11, m. 6 5-53-1  
**Pjanistka** z Petersburga, dyplomowana, udziela lekcji gry na fortepianie najnowszą metodą i teorii muzyki. Wynagr. umiarkowane, pocztą-kupującym rabat. Wilno, Czysza 4, obok łaźni Agresta. 15-3-7  
**Ważne** dla gosodyń litewskich! Wskażę bezinteresownie miejsce zbytu, po najniższych cenach, wyrobów wedlin litewskich i wszelkich wyrobów spożywczych gospodarstwa kobiecego. Zgłaszać się z załączeniem marki na odpowiedz. Mińska gubernia poczta Użłany, majątek Zamość **Aleksander Jelski.**  
1-12a-1